

PODWÓJNY
NUMER

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Fabryki lemingów | Senyszyn: Kalisz gwał, aż przegwał | Europeś Macierewicz | CBA u barona Platformy | Mity o Hitlerze
Podwójny gazowy nelson | Tito – dziecko Churchilla | Czym się zarazisz na majówce | Kabaret żywych trupów lewicy

NR 16-17(116-117)/2013 CENA 5,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 22 KWIETNIA – 5 MAJA 2013

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

I N A C Z E J P I S A N E



Szkoła to więzienie

*Nauka pod przymusem szkodzi
– mówi amerykański psycholog
prof. Peter Gray z Boston College*

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



FOT. KRAJKA D. KRUPA
FOT. CORBIS/ROY MCMAHON



Tydzień zaczyna się od „Uważam Rze”

Wtorek
Środa
Czwartek
Piątek
Sobota
Niedziela

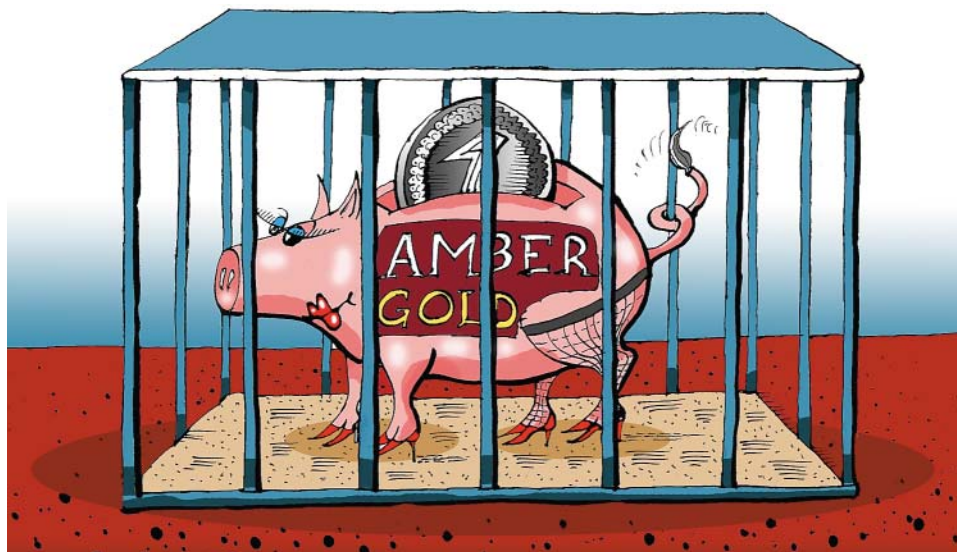


Nie przeocz niczego.
Zaprenumeruj „Uważam Rze”

www.uwazamrze.pl/prenumerata
infolinia 800 120 195

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Żona szefa Amber Gold aresztowana



Przyuczanie do demokracji



WSTĘPNIK

Jan Piński

Sześć-, siedmioletni człowiek, który rozpoczyna naukę w szkole, zostaje tym samym skazany na 12 lat pozbawienia wolności – przekonuje prof. Peter Gray, amerykański psycholog, w rozmowie z „Uważam Rze”.

Brzmi to jak tania prowokacja. Ale w rzeczywistości argumenty Graya dają do myślenia. System szkolnictwa w krajach demokratycznych jest oparty na przymusie. Łamana (a dokładniej ignorowana) jest nie tylko wola uczniów, ale także ich rodziców. Państwo zawłaszcza dzieci i przez 12 lat zmusza je do wykonywania często bezsensownych czynności, oczywiście dla ich własnego dobra. – Problem z systemem publicznego szkolnictwa polega na tym, że jego zadaniem nigdy nie była edukacja, ale indoktrynacja i nauczanie posłuszeństwa wobec władzy – przekonuje prof. Gray.

Dziś już od przedszkola polskim dzieciom wbija się do głowy, że Unia Europejska wielkim dobrodziejstwem Polski jest. W szkole ta propaganda rozszerzana jest na inne aspekty współczesnych systemów władzy. I tak przez 12 lat tłucze się uczniom do głowy szacunek dla autorytetów oraz państwa, które za wszystko ma odpowiadać i wszystko zapewniać. Później następuje bolesne zderzenie z rzeczywistością.

Nie bez powodu elity, nawet z ugrupowań socjalistycznych, własne dzieci posyłają do prywatnych placówek. Tam uczą się zupełnie innych rzeczy i traktowane są w inny sposób niż ich rówieśnicy w publicznych placówkach.

Dziś ubolewa się nad faktem, że większość Polaków to funkcjonalni analfabeci. Umieją przeczytać tekst, ale go nie rozumieją. Parafrazując Stefana Kisielewskiego, można rzec, że to nie kryzys systemu publicznej edukacji, to rezultat. Uczniowie są bowiem formatowani według tego samego wzoru. Mają myśleć i zachowywać się podobnie. Nasze szkoły tępią indywidualizm i kreatywność, a nagradzają przeciętność i odtwórczość. Dzieci, które nie akceptują nienaturalnych szkolnych rygorów i je odrzucają, szybko stają się obiektem agresji nauczycieli, a później innych uczniów. Często razem z rodzicami trafiają do poradni, gdzie psychologowie starają się je złamać i zmusić, by dostosowały się do systemu. Tymczasem to system jest zły.

Prof. Gray uważa, że szkolnictwo, jakie znamy, zniknie w ciągu najbliższych 50 lat. Powód jest prozaiczny: szkoły unieszczęśliwiają dzieci i testują granice ich wytrzymałości psychicznej. A najważniejsze – nie gwarantują im stałej pracy i płacy. Obecnie posłuszeństwo i wykonywanie poleceń to szansa na tzw. pensję minimalną. Ci, którzy w XXI w. chcą mieć pewną pracę, muszą ją sobie... wymyślić. A tego dzisiejsze szkoły nie uczą. Są czymś w rodzaju „przyuczania do demokracji”. ■

UWAŻAM RZE

22 IV - 5 V 2013, nr 16 - 17 (116 - 117)

TEMAT TYGODNIA

14 Szkoła to więzienie. Rozmowa z prof. Peterem Grayem **ALEKSANDER PIŃSKI**

17 Fabryki lemingów **MARCIN HAŁAŚ**

KRAJ

20 Ryszard gął, aż przegiał. Rozmowa z Joanną Senyszyn **KAROLINA KOWALSKA**

24 Europoseł Macierewicz **RAFAŁ KOTOMSKI**

27 Podwójny nelson **GRZEGORZ PYTEL**

30 Zimna woda barona Protasa **EDYTA HOŁDYŃSKA**

32 Ułomna edukacja. Debata **MARTA MARDOSZ**

34 Polska umiera **TOMASZ TELUK**

36 Las minute **WIKTOR LASECKI**

38 Papież w lunaparku **PIOTR SOBKOŃSKI**

42 Makabra w Lubawie

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

46 Taśma i nożyczki **WIESŁAW KOT**

49 Wyimaginowany świat. Rozmowa z aktorką Aleksandrą M. Larą **ANNA KILIAN**

50 Bardzo długi weekend **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**

52 Władca teatralnego multipleksu **URSZULA LIPIŃSKA**

54 Franciszek podbija zyski **TOMASZ KRZYŻAK**

OPINIE

60 Kabaret żywych trupów **MARCIN HAŁAŚ**

64 Chińczycy u bram **ROMUALD SZEREMIETIEW**

68 Walka o nową moralność **TOMASZ KRZYŻAK**

HISTORIA

70 Hitler odmitologizowany

PAWEŁ ŁĘPKOWSKI

74 Wielki skok „Orlika” **LESZEK PIETRZAK**

78 Komunistka Jej Królewskiej Mości **SEBASTIAN RYBARCZYK**

ŚWIAT

80 Podwójna gra prezydenta

JOANNA DEMCIO

82 Kto włada atomem? **PAWEŁ ŁĘPKOWSKI**

84 Niemcy i Rosja: początek epoki lodowcowej **LESZEK PIETRZAK**

BIZNES

86 Pięć procent **ROBERT PRZYBYLSKI**

88 Dlaczego rządy boją się złota **MATEUSZ BENEDIK**

90 Enklawy mieszkaniowego luksusu **ANETA GAWROŃSKA**

92 Śmiertelne usterki **EUKASZ KULIGOWSKI**

ŻYCIE I NAUKA

94 Klątwa faraona **KAROLINA KOWALSKA**

97 Między śmiercią a bólem **KATARZYNA NOWOSIELSKA**

100 Tauromachia **JACEK PAŁKIEWICZ**

104 Pożegnanie z pecetem **TOMASZ TELUK**

SPORT

108 Na spalonym **MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK**

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Koniec szkalowania

Witam. Dziękuję Panu za piękny artykuł o fałszowaniu historii przez Niemcy. Mieszkam za granicą, gdzie antypolonizm i szkalowanie Polaków jest ogromne. Podziwiam za odwagę w głoszeniu prawdy. Tak trzymać i nie bać się! Nie przepraszać, a żądać przeprosin i odszkodowań dla Polski. Spotkało mnie, moich bliskich i znajomych kilka niemiłych, wręcz szokujących sytuacji. Doświadczenie w miejscu prezentacji wysokiej kultury, kiedy to gość (podczas panelu dyskusyjnego) ze sceny mówił do zgromadzonej publiczności o polskim antysemityzmie i o tym, jak Polacy z radością wysyłali Żydów do obozów koncentracyjnych, było doskonałym przykładem tego, jak się o Polakach mówi na Zachodzie. A Niemka z boku stała i się śmiała. Ambasada zareagowała, ale takich przypadków są tysiące. Polacy to „mordercy Żydów”, a nie Niemcy. To skandal, ale na Zachodzie takie oszczerstwa są już uważane za prawdę. (...) Polskę trzeba bronić przed szkalowaniem przez Niemców i Żydów, którzy razem owocnie niszczą dobre imię Polski. Najwyższy czas żądać odszkodowań za szkalowanie Polaków. Gratulacje i prosimy o więcej takich artykułów. O Niemcach – bestialskich mordercach Polaków, o Żydach na NKWD, UB i mordach na Polakach na Wschodzie i współpracy Żydów z Niemcami, o mordach dokonywanych przez Ukraińców.

Z poważaniem. Monika Kamila Niewitko

Burdel w sądzie, burdel w państwie

Szanowna Redakcjo, nie wyrażę swojego zbulwersowania i zażenowania po przeczytaniu artykułu w poprzednim numerze o tym, jak więźniowie urządzili sobie dom uciech pod okiem wymiaru

sprawiedliwości. O nie. Nie wywołał ten artykuł (ani komentarze ówczesnego ministra czy innych urzędników odpowiedzialnych za funkcjonowanie tego sądu) najmniejszego zdziwienia. Dlaczego? Bo w państwie rządzone od kilku lat przez PO przestaje mnie cokolwiek dziwić. Przestaje mnie dziwić fakt, że stadiony budowane na Euro nie spełniają wymogów bezpieczeństwa. Że kolejki są w złym stanie, że kolejne firmy z sektora budowlanego bankrutują, a oddanie do użytku kolejnych kilometrów dróg nabiera opóźnień. Nie dziwi mnie również fakt, że przez kilka dobrych lat mógł funkcjonować parabank (mowa oczywiście o Amber Gold), który okradł kilka tysięcy naszych rodaków. Czy wobec tego wszystkiego taki szczeróg jak zorganizowanie sprawnie działającego, co więcej, przynoszącego korzyści (nie tylko cielesne) burdelu pod okiem wymiaru sprawiedliwości może jeszcze zadziwić? Absolutnie nie. Powiem więcej, granice kompromitacji naszych polityków, urzędników, sędziów, prokuratorów są tak płynne, iż trudno powiedzieć, kiedy społeczeństwo pokaże w końcu czerwoną kartkę zielonej wyspie z takim sukcesem budowanej przez Donalda.

B. Biel

Wirtuoz

Szanowni Państwo. Nie wiem, czy zdajecie sobie sprawę, że na łamach Waszego tygodnika jest wielki literacki talent. Mowa oczywiście o panu Marcinie Hałasiu. „Uważam Rze” czytam dopiero od grudnia 2012 r. Lektura coraz bardziej mnie wciągała i jak kiedyś zawsze poniedziałek był zarezerwowany dla „Wprost”, tak teraz dla „URze”. Pismo trzyma wysoki poziom i to jest według mnie najważniejsze. Nie chcę wystawiać Wam laurki, żebyście nie spoczęli na laurach i nadal tropili ciekawe tematy, ale muszę temu jednemu autorowi poświęcić ten list pełen zachwytów. Nigdy wcześniej nie słyszałam o panu Hałasiu

RYSUJE ROBERT KONRAD



i zaczęłam dopiero u Was czytać jego artykuły. Z każdym tekstem narastało we mnie przekonanie, że czytam miniaturowe jeśli, chodzi o objętość, ale wielkie, jeśli chodzi o zawartość, dzieła literackie. Pan redaktor nawet jak pisze o przysłowiowym wszystkim i niczym, to jest to wirtuozeria i czysta przyjemność. Zaczynam wertowanie pisma od tego, czy napisał coś do danego numeru, i jeśli jest to więcej niż jeden tekst, to jestem przeszczęśliwa.

Pozdrawiam, Marta Borzęcka

6394

Według izraelskiego instytutu Yad Vashem w Jerozolimie 6394 Polaków uratowało dziesiątki tysięcy żydowskich istnień, co stawia nasz naród na pierwszym miejscu spośród Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Sama pani Irena Sendlerowa uratowała około 2500 żydowskich dzieci. 6394 – a ilu jest nieznanym? Jak powszechnie wiadomo, państwowa telewizja niemiecka ZDF, która finansowana jest z abonamentu płaconego również przez Polaków mieszkających w Niemczech, przed kilkoma tygodniami wyemitowała trzydziściowy film pod tytułem „Unsere Mütter, unsere Väter”, czyli „Nasze matki, nasi ojcowie”. W filmie tym Armia Krajowa i naród polski tendencyjnie przedstawione zostały jako nienawidząca Żydów oraz więźniów obozów koncentracyjnych zbieranina mściwych, zaślepionych bandytów. Pragnę przypomnieć fakt oczywisty, że Armia Krajowa była TĄ organizacją, którą podczas wojny uratowała życie niezliczonym ilościom Żydów, Polaków oraz przedstawicieli innych nacji, którzy byli w nieludzkich warunkach więzieni, torturowani, głodzeni i w bestialski sposób mordowani przez Niemców. To naród niemiecki patrzył na bestialskie znęcanie się ich przedstawicieli nad narodem polskim i żydowskim. Aplaudując temu, zachęcał oprawców do jeszcze koszarniejszych czynów, takich jak palenie i zakopywanie ludzi żywcem, głodzenie na śmierć, bicie aż do utraty życia, rozrywanie granatami, wyjątkowo bestialskie gwałty kobiet itd., itd. Działania te były celowe, ale wszystkie te koszarne czyny wykonywane były z wyjątkowym zamiłowaniem. Dla oprawców niemieckich znęcanie się nad bezbronnymi ludźmi i mordowanie ich było świetną zabawą, rodzajem rozrywki, która odrywała ich od monotonii życia w koszarach. Częściowo była to również krwawa zemsta za walkę Polaków o wolność. Niemcy nigdy nie mogli pogodzić

się z polskim ruchem oporu i podczas wojny bali się Armii Krajowej i jej działalności jak ognia. Teraz, prawie 70 lat po wojnie, mszczą się na nas za naszą walkę, przesuając odpowiedzialność za własne zbrodnie na tych, których wcześniej mordowali i torturowali. Naturalnie po stworzeniu fikcyjnej, winnej zbrodni wojennych grupy „Nazi”, Niemcy stali się ofiarami tej wojny tak samo jak Polacy czy Żydzi. O przepraszam, Polacy nie, Polacy mordowali Żydów i więźniów „polskich obozów koncentracyjnych” i zaczęli tę wojnę, a Niemcy przez nas napadnięci musieli się bronić. (...) Niemcom ciągle przekazuje się podświadome znaki i wpaja się im w przeróżnych programach telewizyjnych oraz tekstach prasowych i książkowych, że byli ofiarami tej wojny. Oprawcami był ktoś inny, jacyś „Nazi”, którzy z prawdziwymi Niemcami nic wspólnego nie mają. Dlatego też polski rząd musi, na wzór rządu Izraela, skutecznie i ostro protestować przeciwko wypaczaniu historii oraz obraźliwemu i kłamliwemu przedstawianiu przez rząd Niemiec Polaków i polskich żołnierzy Armii Krajowej jako zbrodniarzy. (...) Należy podjąć SKUTECZNE kroki prawne wymierzone w osoby i instytucje winne tej bluźnierczej i ze wszech miar obraźliwej agresji na Naród Polski. Żądamy tego kategorycznie od administracji państwowej, gdyż jej zadaniem jest obrona interesów i honoru Państwa Polskiego. Osobiście mam dość wiecznego milczenia oraz absolutnie nieskutecznych not dyplomatycznych, które sprawiają, że historia Polski jest coraz to bardziej bezkarnie plugawiona, a Naród Polski, do którego i ja się zaliczam, jest obrażany przez obrzucanie Go niedorzecznymi, wymyślonymi, kłamliwymi i niezgodnymi z prawdą epitetami, plugawiącymi Jego wizerunek i bohaterską historię. Szanowni Państwo, żądam jako Polak, aby rząd polski wystąpił do prokuratury niemieckiej z doniesieniem na twórców tego kłamliwego filmu oraz na ich popleczników o obrazie naszych wartości narodowych, moralnych oraz podżeganie do nienawiści przeciwko grupie społecznej (Volksverhetzung) – paragraf 130 ustęp 1 pp. 2

kodeksu karnego Niemiec. Żądamy, aby wystąpiono w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej o wysokie zadośćuczynienie nie niższe niż 20 milionów euro, a przeznaczone dla kombatantów AK. Ponadto winny ma na swój koszt opublikować na pierwszych stronach najbardziej nakładowych wydań wszystkich tych gazet, które brały i nadal biorą udział w nagonce

na Polskę i Polaków, zgodnie z prawdą zasługi i cierpienia żołnierzy Armii Krajowej i Narodu Polskiego w walce z niemieckim agresorem. W przypadku nieuznania roszczeń przez sądy niemieckie kategorycznie żądam wystąpienia do Trybunału Europejskiego oraz nagłośnienia sprawy we wszystkich mediach na świecie. Pomimo że te żądania mogą wydać się rządowi polskiemu śmieszne

i naiwne, żądamy podjęcia tych kroków, aby wreszcie zakończyć tę kruczają prowadzoną przez innych, nie tylko Niemców, przeciwko Polsce. Dość już bezmyślnego i bezkarnego szkalowania wartości, których każdy naród może i powinien nam pozazdrościć. Cóż wart jest taki rząd, który nie dba o interesy własnego kraju? Cóż wart jest taki naród, który nie broni swego honoru?

Z poważaniem, Marcin Domański

REKLAMA

FIRMA

Przenieś Firmę do Plusa

w najlepszej ofercie Bez Limitu!

- rozmowy Bez Limitu do wszystkich sieci komórkowych i stacjonarnych
- nawet do 10 GB internetu LTE do wykorzystania
- elegancki, lśniący i wytrzymały na działanie kurzu i wody smartfon Sony Xperia™ Z od 1 zł

lte Sony Xperia™ Z
owoc precyzji Sony w smartfonie

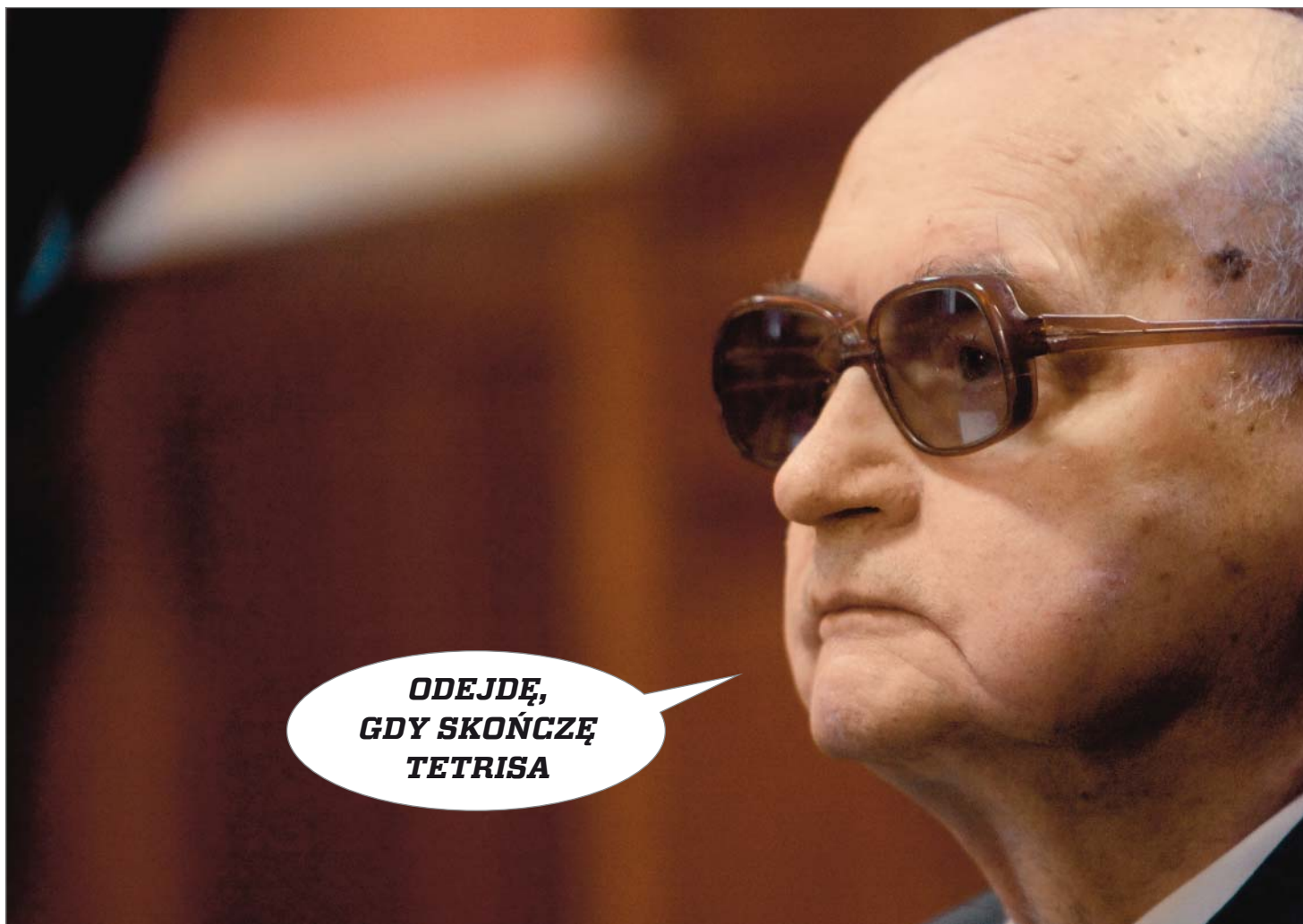
Najlepsza oferta Bez Limitu dla Firm dotyczy abonamentów: 125 zł (153,75 zł z VAT), 160 zł (196,80 zł z VAT), 180 zł (221,40 zł z VAT). Szczegóły w regulaminie promocji „Masz smartfon w Bez Limitu dla Firm” na www.plus.pl

LTE™ to zastrzeżony znak towarowy należący do ETSI. Sony, make.believe i Walkman są znakami towarowymi lub zarejestrowanymi znakami towarowymi firmy Sony Corporation. Xperia jest znakiem towarowym lub zastrzeżonym znakiem towarowym firmy Sony Mobile Communications AB. Zdjęcie i treść jedynie do celów ilustracyjnych.

od **1 zł**
(1,23 zł z VAT)

Lider technologii LTE **plus**

www.plus.pl



**ODEJDĘ,
GDY SKOŃCZĘ
TETRISA**

WBostonie wybuchło kilka szybkowarów. Nie wiedzieć czemu, wszyscy od razu zaczęli twierdzić, że to zamach. Co lepsza, najgorętszymi wyznawcami tej teorii spiskowej są ci, którzy twierdzą, że w Smoleńsku do zamachu dojść nie mogło. No bo kto i po co chciałby ukatrupić wierchuszkę europejskiego państwa? Co innego kilku biegaczy, ci na bank mogli wpłynąć na geopolitykę i zagrozić światowemu status quo.

Tak przy okazji. Ci, którzy twierdzą odwrotnie, często jako dowód spisku podają chmurę pyłów wulkanicznych, która na kilka dni po Smoleńsku sparaliżowała ruch lotniczy nad Europą. Miała to być ich zdaniem natowska akcja pozwalająca oczyścić niebo i dać wolną przestrzeń samolotom wojskowym na wypadek ataku Rosji. Przykro mi, że muszę rozczarować wyznawców tej teorii. NATO po Smoleńsku nie kiwnęło palcem, nie mówiąc już o jakimkolwiek alarmie czy mobilizacji. Tak przynajmniej wynika ze słów pewnej niewiasty, która siedzi w sztabie w Brukseli i zbiera pajęczyny z facetów od lat czekających na wciśnięcie przycisku „Kill'em All”.

Mowa nienawiści



Rafał Otoka-Frąckiewicz

S skoro już w sztabie NATO jesteście, spolecam uwadze ciekawe spostrzezenie miejscowego jankesa. Otóż twierdzi on, że z daleka rozpoznaje, że do bazy wjeżdża Polak. Niezależnie bowiem od tego, czy jest to jakiś technik czy generał, zawsze siedzi za kierownicą nowego mercedesa. Amerykańskich wojskowych też zresztą widać z daleka. Im wyższy ranga, tym ma starszy model volvo. Jak widać, nic się nie zmieniło od czasów, kiedy Wiktor Suworow opisywał w „Akwarium” dyplomatów krajów Trzeciego Świata, kontrastując ich szykowne pojazdy z rozklekotanymi samochodami zachodnich urzędników.

Kończąc wizytę w Brukseli, oddajmy się wspomnieniom. Otóż tamtejsi polscy wojskowi bardzo niechętnie wspominają Lecha Kaczyńskiego. Owszem – kulturalny, sympatyczny, ale kiedy wpadał z wizytami, ciągle opowiadał jakieś niestworzone rzeczy o państwie i powinnościach. Nudziar i militarysta. Co innego Aleksander Kwaśniewski. Swoją cholę. Kiedy przyjeżdżał, wiadomo było, że jedyną misją, jaką trzeba będzie wykonać, będzie ratowanie państwowego monopolu spirytusowego. Do dziś niektórzy leczą kaca. Ba, sam Kwaśniewski ma wciąż kłopoty z utrzymaniem równowagi. I to nie tylko w nogach.

Co prawda jego żona Jolanta twierdzi: „wciąż mamy ochotę na seks”. Dodając przy tym: „Mój mąż do mnie mówi: Ty musisz sobie zrobić zdjęcia do »Playboya«... Ale nie wygląda to dobrze. Nie chcę bowiem burzy dobrego samopoczucia pani Jolanty, ale kiedy ludzie zaczynają gadać o seksie, najczęściej mogą sobie już tylko pogadać. Nie wspominając o tym, że tekst o sesji w »Playboju» jest stary jak świat. Zdaje się, że to Ferdek Kiepski wysyłał swego czasu swą połowicę pod ten adres, gdyż chciał ją zobaczyć bez zmarszczek i rozstępów. Chamstwo, chamstwo, chamstwo. Co lepsza »Playboy» wziął na poważnie wywody eksprezidentowej i faktycznie zaproponował jej odbieraną sesję. Jeśli do niej dojdzie, biedaczka jak nic zyska przydomek »Pierwszej MILF III RP», o komplementach typu: »Z przodu liceum, z tyłu muzeum» nie wspominając. Olku, Jolanto, nie idźcie tą drogą...

Innym celebrytą, który postanowił ocieplić swój wizerunek w mediach, jest Wojciech Jaruzelski, znany też pod pseudonimem Spawacz. Ten przeleciał z córką wszystkie lewicowe tygodniki i przeczytać można było, że biedak płakał, kiedy umierał jego... pies. Tak przynajmniej twierdzi jego latorośl Monika, co w sumie pokrywa się z pamiętnikami rodzin wszelkiej maści psychopatów. Przy bliższym poznaniu tacy na przykład esesmani zawsze okazywali się ciepłymi, pełnymi empatii ludźmi. Różnica jest taka, że dzieciaki nazistów nie lansowały się w kolorowej prasie we wdziankach wartych tyle, że rodziny ofiar ich ojców

mogłyby spokojnie przeżyć kilka lat. No, ale skoro ikoną tabloidów była matka Madzi, to czemu nie miałby nią być Jaruzelski? Co zabawne, we „Wprost” kliwy wywiad z córką Jaruzelskiego sąsiaduje z artykułem o arcybiskupie Głodziu, w którym jeden z akapitów grzmi: „Ryk tyrana”. Sic.

Jakby ktoś nie zauważył, ocieplanie wizerunku komunistycznych bonzów ma związek z powstaniem Europy Plus. Szybko jednak może się skończyć, bo jak wiecie niesie, panowie zamierzają na poważnie rzucić się sobie do gardeł. Leszek Miller rozpoczął bowiem zbieranie haków na Kwaśniewskiego i Jolantę, Kwaśniewski zaś na syna Millera. Panowie, czy nie prościej i taniej jest opowiedzieć o tym, jak wy rozliczaliście pomiędzy sobą na Wiejskiej pożyczkę moskiewską? Jedną wspólną konferencją i będziecie mogli obaj na lata odetchnąć od trudu ratowania Polski. Bo przecież o nią, a nie o wasze portfele chodzi w tej zabawie. Prawda?

O dobro naszych portfeli chodzi zaś niezmiennie Leszkowi Balcerowiczowi. Biedak jednak nie ma szczęścia i co się za nie zabierze, to okazują się coraz bardziej puste. Weźmy takie OFE, które wprowadzane za jego kadencji na stolcu ministra finansów sypią się właśnie na naszych oczach. Wypomina mu to jego obecny następcą Jacek Rostowski, który jednak zapomina dodać, że był w czasie reformy emerytalnej doradcą Balcerowicza. A ten, jak wiadomo dzięki Waldemarowi Kuczyńskiemu, bez doradców jest jak dziecko we mgle.

Kuczyński popełnił swego czasu książkę „Zwierzenia ausznika” opisującą kulisy powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego. Najzabawniejsza jej część dotyczy właśnie

Balcerowicza. Nikt przy zdrowych zmysłach nie chciał brać na siebie teki odpowiedzialnej za reformy. Wyciągnięto więc gdzieś z czwartego szeregu niewiele kumającego urzędnika i powiedziano mu: nic się nie bój, chłopaku, reformy będą robić Soros i Sachs, ty musisz tylko świecić oczami. No i tak świecił, że w krótkim czasie trafił na obserwację psychiatryczną. Ale to już całkiem inna historia.

Przy okazji wspomnianego już zamachu w Bostonie miała miejsce całkiem zabawna sytuacja. Jajcarski profil facebookowy pitu-pitu.pl opublikował przy tej okazji informację o jednoczesnym zbombardowaniu przez Amerykanów afgańskiego wesela, w trakcie którego zginęło 30 osób. Chłopcy zestawili cyfry i wyszło im, że w meczu Zachód kontra Wschód wygrywamy 30 do 3. Całość okraszona była linkiem do informacji z Afganistanu. Linkiem sprzed 11 lat. Czy kogoś zdziwi, że Gazeta.pl, nie sprawdzwszy daty, zrobiła z tego newsa dowalającego podłym imperialistom i wrzuciła na swoją stronę internetową?

Nie ma się jednak co dziwić redaktorom z Czerskiej, skoro redakcja sama wysłała ich do szukania materiałów na śmietniku. Nie dalej jak w zeszły czwartek poinformowali dumnie, że sprawdzili dokładnie, jakie produkty spożywcze wyrzucają do kosza. Uzbierała się całkiem spora sterta produktów, którymi można by wyżywić niejedną żyjącą w biedzie rodzinę. Mając jednak w pamięci, że ze dwa miesiące temu ta sama redakcja szukała po śmietnikach jedzenia, wychwalając walające się pośród starych szmat i pralek menu, wygląda na to, że jedli wtedy własne odpady. Prawdziwe z nich ludzkie stonogi. ■



Dziedzictwo Małgorzaty Wielkiej



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Thatcher twierdziła, że nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo. Większość brytyjskiego społeczeństwa nie chciała płacić za jej bizantyjski pogrzeb. Po latach była premier przyznała, że zamykanie kopalni nie było podyktowane względami ekonomicznymi, lecz politycznymi. Chodziło o zdławienie potężnego na Wyspach ruchu związkowego. Tony Benn, który swego czasu zrezygnował z tytułu lorda, aby móc zasiadać w Izbie Gmin i walczyć z monarchią, opowiadał mi o tym, jak członkowie klasy średniej, którzy w latach 80. poparli Thatcher, teraz żałują i przepraszają Arthura Scargilla, przywódcę National Union of Mineworkers (Krajowego Związku Górników), za swą krótkowzroczność. Thatcher, gdy łamała opór górników walczących o utrzymanie swych miejsc pracy, miała sojusznika w generale Jaruzelskim, który chętnie w czasie strajku wysyłał węgiel do Wielkiej Brytanii. A niejaki Kaman z zespołu Miki Mousoleum śpiewał wtedy: „Brytyjscy górnicy nie mają już sił, bo śląskie pierony są uparte w pracy i wchodzą w dupę

z węglem pani Thatcher...”. Kiedy Edek, działacz podziemnej „Solidarności” z Huty Warszawa, witał na początku transformacji Żelazną Damę w bramie kościoła św. Stanisława Kostki, jedną rękę podał pani premier, dziękując za wsparcie dla polskiej walki o niepodległość, a drugą wyrzucił w górę garść ulotek, które spadły jej na głowę. Było na nich napisane: „Brytyjskim i polskim górnikom – chleba i pracy!”. Marzenie o zaniku więzi społecznych ożywia serca Camerona, Tuska i Balcerowicza. Dlatego słynne zdanie Thatcher o nieistnieniu społeczeństwa brytyjska frakcja rządząca uczyniła tematem debaty w Izbie Gmin mającej upamiętnić zmarłą premier. Kiedy nie ma społeczeństwa zdolnego się organizować w związki zawodowe, stowarzyszenia, by walczyć o swe prawa, pozostaje już tylko zbiór bezbronnych jednostek, pracowników i konsumentów, z którymi pracodawcy i korporacje robią, co chcą. Na szczęście społeczeństwo jednak przetrwało, a piosenka „Wiedźma nie żyje” zajmuje pierwsze miejsce na liście hitów BBC. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Z okazji pogrzebu baronessy Małgorzaty Wielka Brytania podzieliła się niemal równo: połowa oddawała hołd kobiecie, która uratowała Zjednoczone Królestwo przed losem Zimbabwe, a połowa wyla z oburzenia, że urządzono jej pogrzeb z najwyższymi honorami. Bo ona „podzieliła Brytyjczyków”. To prawda: podzieliła na tych, co myślą o tym, by ich dzieci i wnuki żyły w normalnym kraju, i na tych, co chcą się zadłużać, jeść, pić i popuszczać pasa – a długi? Co tam – dzieci spleć. „Po nas – choćby potop!”. Zresztą ci ludzie na ogół dzieci nie mają – a jeśli mają, to chętnie oddają w pacht państwu. Gdy lady Małgorzata rządziła, prawie 3/4 było za jej polityką – bo widzieli na własne oczy, jak staczało się Królestwo pod rządami Czerwonej Hołoty spod znaku Harolda Wilsona i innych. Minęło jedno pokolenie, nieustanna propaganda BBC i innych lewackich mediów – i teraz opinia podzielona jest po połowie. Za 20 lat już 3/4 ludzi będzie wierzyć, że ta straszna Thatcher zniszczyła świetnie rozwijającą się gospodarkę brytyjską...

Wybitny socjalista i praktyk demokracji, dr Józef Goebbels, wyraźnie przeciw powiedział: „Wystarczy kłamstwo powtórzyć sto razy, a staje się ono prawdą”. To działa znakomicie. Gdy dziś David Cameron, premier rządu Jej Królewskiej Mości, chciał odrobnie ukroć to socjalne rozpasanie – na ulice wyległy miliony ludzi domagające się, by Królestwo się zadłużało – i wydawało, wydawało pieniądze! Wydawało – czyli dawało im! A demonstrujący to bynajmniej nie byli jacyś zabiedzeni ludzie. Skąd! Były to tłuste byki, umiejące prośbą i groźbą demonstracji wrywać kasę, by napchać swoje kalduny! W Anglii jednak Prawica ma dostęp do mediów – i ma swoje gazety. Najważniejszy dziennik brytyjski, „The Daily Telegraph”, odnotował obecność delegacji Kongresu Nowej Prawicy na pogrzebie lady Małgorzaty – nic natomiast nie napisał o oficjalnej delegacji III Rzeczypospolitej. Tak nawiasem: jaką czelność miał tam pojechać Jan Vincent (ps. Jacek Rostowski), uczeń skrajnie lewicowej London School of Economics, wbrew thatcherystom uprawiający „rozwój” Polski poprzez zadłużanie? ■



Wizyta Żelaznej Damy w Gdańsku z okazji 20. rocznicy Sierpnia '80



17 kwietnia 2013 r. – uroczysty pogrzeb Margaret Thatcher

W tym tygodniu piszemy m.in.:

Profesor Filar:
Staję w obronie OFE

Bogacz prawdziwy,
bitcoin wirtualny

Na długi weekend:
Krugman, Costolo,
Baumgartner

Jeśli
zastanawiasz się,
ile jest mięsa w mięsie,
piszemy właśnie
dla Ciebie.



50 mld zł – tyle wydajemy w ciągu roku na sfałszowaną żywność. To już druga inwazja podróbek w historii. Czy jesteśmy tego świadomi?

Biznes nie musi być nudny. Sprawdź praktyczne podejście do gospodarki i biznesu na polskim rynku. Korzystaj ze sprawdzonej metodologii Bloomberg na świecie.

**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes



W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.



70. ROCZNICA POWSTANIA W GETCIE By umrzeć jak ludzie...

Papierowymi żonkilami wpiętymi w klapy warszawiacy uczcili 70. rocznicę powstania w getcie, czyli „warszewer geto ojsztand”. Upamiętniały one żołnierzy Żydowskiego Związku Wojskowego i Żydowskiej Organizacji Bojowej, walczących bez nadziei na zwycięstwo. Żonkile, symbolizujące pamięć i nadzieję, to hołd dla 60 tys. Żydów, którzy zginęli w bohaterskim zrywie, będącym odpowiedzią na niemieckie plany „ostatecznego

rozwiązania kwestii żydowskiej”. Od 1000 do 1500 bojowników przez prawie miesiąc odpierało ataki prawie 3 tys. doskonale uzbrojonych żołnierzy niemieckich. Nad okupowaną stolicą po raz pierwszy od wrześniowej klęski wisały dwie flagi – polska i żydowska. „Chodziło o to, żeby się nie dać zarżnąć. Chodziło o wybór sposobu umierania” – mówił po latach Marek Edelman.

–kek

Ameryka szuka zamachowców

TERRORYZM

Amerykańskie służby śledcze poszukują sprawców dwóch wybuchów, które zakłóciły tegoroczny bostoński maraton i zabiły trzech jego uczestników, a 170 raniły. Wiele wskazuje na to, że zarówno FBI, jak i lokalna policja nie mają na razie podstaw, żeby uznać oba wybuchy za zamachy terrorystyczne o podłożu politycznym.

Umieszczenie pojemników z metalowymi kulami obok bomby sugeruje, że sprawca lub sprawcy chcieli zabić jak największą liczbę osób uczestniczących w najstarszym miejskim maratonie świata organizowanym w Bostonie z okazji Patriots Day, święta stanu Massachusetts

upamiętniającego pierwszą bitwę z wojskami brytyjskimi stoczoną pod Lexington i Concord 19 kwietnia 1775 r. Drugi wybuch miał miejsce w Bibliotece im. Johna F. Kennedy’ego. Na początku media powiązały obie eksplozje ze sobą. Jednak już po kilku godzinach śledztwa komisarz policji Bostonu Edward Davis oświadczył, że eksplozję w Bibliotece Johna F. Kennedy’ego można określić raczej jako „ogień mechaniczny”, którego przyczyną była usterka instalacji grzewczej lub przewodów gazowych.

Przełomem w śledztwie stała się identyfikacja dwóch mężczyzn widzianych na nagraniach monitoringu sklepu Lord & Taylor niedaleko mety maratonu w Bostonie tuż przed eksplozją. FBI szybko zidentyfikowało podejrzanych. To

dwaj bracia czeczeńskiego, a według innych źródeł kirgiskiego pochodzenia. Pierwszy z nich – 26-letni Tamerlan Carnajew, stawiał jednak opór przy próbie aresztowania. Wywiązała się strzelanina. Podejrzany zmarł po przewiezieniu do szpitala.

W momencie oddawania tego tekstu do druku trwały przygotowania do szturmowania budynku, w którym prawdopodobnie ukrywał się drugi z braci – 19-letni Dżochar.

Obecnie wciąż nie wiadomo, jakimi motywami kierowali się zamachowcy. Amerykańscy śledczy badają, czy bracia Carnajew mieli związki z grupami terrorystycznymi, czy też działali sami.

–pl,kg

Ukraińskie embargo na polski węgiel

HANDEL ZAGRANICZNY

Jak ustaliło „Uważam Rze”, Ukraina wprowadza zakaz importu niektórych gatunków koks z Polski, a w dodatku ignoruje przepisy wiążące ten kraj w relacjach międzynarodowych. Wicepremier Janusz Piechociński podjął interwencję w tej sprawie.

Dotarliśmy do listu w tej sprawie, jaki Piechociński wystosował do Jurija Bojki, wicepremiera rządu Ukrainy. W tonie dyplomatycznym, aczkolwiek stanowczym, 11 kwietnia br. zwrócił się o ponowne rozważenie krzywdzącej dla Polski decyzji.

Jak dowiadujemy się z dokumentu, wydana przez ukraiński rząd nowelizacja postanowienia o „zatwierdzeniu listy towarów, których eksport i import podlega licencjonowaniu, a także kwot na rok 2013” z 6 kwietnia 2013 r. ogranicza import trzech rodzajów węgla do 10,2 mln ton rocznie i całkowicie eliminuje dostawy

czterech kategorii koks i półkoks z Polski na Ukrainę. Wprowadzone limity i zakazy oznaczają poważne problemy finansowe firm zajmujących się sprzedażą tych surowców, a szczególnie korporacji ArcelorMittal, która obsługuje 3/4 eksportu z Polski na Ukrainę. Dotychczas sprzedawano 450 tys. ton koks o wartości 94 mln euro. Teraz wprowadzono całkowity zakaz importu tego surowca. „Ocena strony polskiej tej decyzji strony ukraińskiej nie jest pozytywna. W moim przekonaniu jest to bariera handlowa w dostępie do rynku ukraińskiego dla polskiego eksportu przedmiotowych wyrobów” – czytamy w piśmie Piechocińskiego.

Wicepremier wskazuje też na dotychczasową polsko-ukraińską współpracę w zakresie sprzedaży wskazanych surowców. „ArcelorMittal dokonuje dostaw wewnątrz swoich firm zlokalizowanych w Polsce i na Ukrainie – posiada także hutę w Krzywym Rogu na Ukrainie, do której dostarcza

koks ze swoich polskich zakładów. ArcelorMittal jest inwestorem zarówno na rynku polskim, jak i ukraińskim. W ukraińskim zakładzie zatrudnia ok. 32 tys. pracowników. W Polsce ok. 16 tys.” – pisze Janusz Piechociński. Jak podkreśla, dokument przyjęty przez ukraiński rząd nie jest zgodny z kilkoma regulacjami międzynarodowymi, wiążącymi w relacjach handlowych także Ukrainę. Przede wszystkim narusza reguły ustanowione przez Światową Organizację Handlu (WTO), które uniemożliwiają stosowanie zakazów lub ograniczeń handlu. Zgodnie z zapisami GATT (Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu) ograniczenia dostaw lub ich zakaz mogą być wprowadzone jedynie w efekcie postępowania ochronnego, i to po przeprowadzeniu konsultacji z innymi państwami członkowskimi WTO oraz wykazaniu przesłanek dla zastosowania restrykcji. Jak podkreśla Janusz Piechociński, żadna tego rodzaju procedura nie miała miejsca. Co

więcej, jego zdaniem decyzja ukraińskich władz sprzeczna jest także z wiążącą Ukrainę umową o partnerstwie i współpracy z Unią Europejską oraz traktatem karty energetycznej, która zakłada liberalizację handlu produktami energetycznymi. – Być może usztywnianie się stanowiska Ukrainy wynika z zapowiedzi budowy Jamału II – komentuje poseł PiS Maks Kraczkowski. Jego zdaniem rząd w Kijowie próbuje wymóc na Donaldzie Tusku uwzględnienie ukraińskich interesów w negocjacjach gazowych z Rosją.

Piechociński ma nadzieję, że ukraińscy władarze jednak zmienią zdanie, dlatego prosi o ponowną analizę celowości kontrowersyjnej nowelizacji. „Obawiam się, że tego typu działania ukraińskiego rządu mogą spotkać się także z krytyczną oceną Komisji Europejskiej i państw członkowskich UE. Nie będą także sprzyjały polepszeniu klimatu inwestycyjnego na Ukrainie” – stwierdza wicepremier. —*ejz*

„Kat Trójmiasta” uniewinniony

GRUDZIEŃ '70

Były wicepremier PRL Stanisław Kociołek został uznany za niewinnego, a dwaj byli wojskowi Mirosław W. i Bolesław F. odpowiadają nie za zabójstwo, ale pobicie ze skutkiem śmiertelnym. Taki wyrok zapadł w sprawie krwawych wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Prokuratura zapowiada apelację. Akt oskarżenia w tej sprawie wpłynął już 18 lat temu. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok wobec 3 z 12 początkowo oskarżonych osób. Pozostali oskarżeni sukcesywnie umierali lub – jak w przypadku Wojciecha Jaruzelskiego – byli przez sąd wyłączani pod pretekstem złego stanu zdrowia. Stanisław Kociołek był w 1970 r. najważniejszym przedstawicielem komunistycznej władzy obecnym na Wybrzeżu. W przemówieniu z 16 grudnia zaapelował do strajkujących robotników o powrót do pracy. Gdy przekonani tym apelem szli w kierunku stoczni, ogień otworzyły oddziały wojska. Śmierć poniosło 13 osób, a wiele zostało rannych. – W świadomości społecznej utrwaliło się przekonanie, że robotnicy poszli do pracy 17 grudnia na skutek przemówienia wicepremiera Kociołka. Należy wyraźnie podkreślić, że przemówienie nie miało na celu nakłonienia robotników do przyścia do pracy, ale nakłonienie do podjęcia pracy – tłumaczyła sędzia Agnieszka Wysokińska-Walczak.

Skazani natomiast zostali Bolesław F., zastępca ds. politycznych dowódcy 32. pułku zmecha-



nizowanego (jednostka pacyfikująca stocznię w Gdyni), oraz Mirosław W., dowódca kompanii tłumiącej protesty 16 grudnia w Gdańsku. Sąd uznał, że nie są winni zabójstwa, lecz pobicia ze skutkiem śmiertelnym, i skazał ich za to na kary po dwa lata więzienia w zawieszaniu. Sąd zaznaczył, że w polskim prawie nie obowiązuje teoria „czystych bagnetów”, która zakłada bezwzględne posłuszeństwo rozkazowi wojskowemu. Każdy, kto wykonuje bezprawny i przestępczy roz-

kaz, ponosi za niego pełną odpowiedzialność. Sędzia podkreśliła także, że pod żadną ze stoczni nie było zagrożenia ani dla życia, ani dla zdrowia żołnierzy i milicjantów. Czynn obuskażanych sąd uznał za zbrodnie komunisticzną.

Wyrok jest nieprawomocny. Jak poinformował przewodniczący pięcioosobowego kompletu sędziowskiego Wojciech Małek, orzeczenie było niejednogłośne. Dwoje ławników chciało bowiem uznać Kociołka za winnego. —*eh*

Bąbelki w kieliszku



Nieodzowny towarzysz uroczystych chwil, do których z pewnością zaliczamy powitanie nowego roku, wesela oraz różnego rodzaju przyjęcia okolicznościowe, to champagne, którym potocznie określamy wszelkiego rodzaju wina musujące. Co oczywiście jest błędem. Champagne jest nazwą zastrzeżoną dla musujących trunków pochodzący z francuskiej Szampanii, które wytwarzane są w określony sposób. Pozostałe bąbelki, które wlewamy do kieliszka, to wina musujące. Do powitania nowego roku jeszcze daleko, nie zamierzam również opowiadać bajki o mnichu Dom Perignon, która jest idealnym chwytym marketingowym umożliwiającym sprzedaż butelek z bąbelkami po kilkaset złotych za sztukę. Temat jest wynikiem ewolucji, z jaką mamy do czynienia na naszym własnym winnym podwórku. Powoli zaczynamy odtwarzać zachowanie bardziej wyedukowanych winiarskich narodów i wina musujące zaczynamy otwierać nie tylko na specjalne okazje. Hiszpańskie cavy, włoskie prosecco, wina musujące z Niemiec, Czech oraz krajów Nowego Świata kupujemy bez okazji, często jako świadomy wybór wina na zwyczajny wieczór. Przystaje nam również przeskadzać, że wina musujące lub champagne nie strzela podczas otwarcia, na co zresztą nie pozwala winiarska etykieta i związana z nią sztuka otwierania, która nakazuje, żeby korek pozostał nam w ręku, a nie wylądował na balkonie sąsiada. Często również nie ma jak strzelić, bo zamiast typowych win spumante wybieramy delikatne frizzante, które zamykane są tradycyjnym korkiem, a niekiedy kapslem – jak piwo – który nazywany jest przez Włochów tappo corona. Być może dzięki tej ewolucji częściej jesteśmy w szampańskim nastroju.

—Mateusz Pitas



Budzanowski już nie w Skarbie

DYMISJA W RZĄDZIE

Premier Donald Tusk odwołał ministra skarbu Miłkołaja Budzanowskiego. Bezpośrednią przyczyną takiej decyzji było zamieszanie wokół memorandum gazowego, jakie kilka tygodni temu państwowa spółka EuRoPol Gaz podpisała z rosyjskim Gazpromem. Chodziło o ewentualną budowę drugiej nitki gazociągów jamalskiego. Jak się okazało, o memorandum nie wiedzieli ani premier, ani minister skarbu.

Uzasadniając swoją decyzję o odwołaniu Budzanowskiego, szef rządu przyznał, że ta niewiedza słusznie zaniepokoiła opinię publiczną, choć to łagodne określenie burzy, jaka wybuchła w związku z całą sprawą. Opozycja grzmiała o niekompetencji rządu i szefa resortu skarbu, a PiS rozpoczął zbieranie podpisów pod wnioskiem o wotum nieufności dla Budzanowskiego. W sprawie zabrał również głos prezydent Bronisław Komorowski, który stwierdził, że zostaliśmy „lekkorozegrani przez Rosję”. Oprócz zarzutów dotyczących memorandum gazowego, opozycja zarzucała Budzanowskiemu brak nadzoru nad bankrutującymi Polski-

mi Liniami Lotniczymi LOT. Wniosek o wotum nieufności dla ministra obiecała wówczas poprzeć lewica, jeśli premier nie zdecydowałby się wcześniej na dymisję podwładnego. Oceniając odwołanego polityka, Tusk stwierdził, że w kwalifikacje i uczciwość Budzanowskiego wciąż wierzy. Przyznał jednocześnie, iż jego nieufność wzbudziły działania PGNiG, które z urzędu nadzoruje minister skarbu. Według premiera pierwszymi decyzjami nowego ministra skarbu powinny być zmiany w gazowej spółce Skarbu Państwa. Wszystko wskazuje na to, że stanowiska mogą stracić prezesi PGNiG i EuRoPol Gazu. Co ciekawe, w przypadku drugiej z państwowych firm opozycyjni eksperci od bezpieczeństwa energetycznego, tacy jak Janusz Kowalski, twierdzą, że w praktyce jest kontrolowana przez Kreml. Nowym szefem resortu skarbu zostanie Włodzimierz Karpiński, poseł PO i dotychczasowy wice-minister administracji i cyfryzacji. Pochodzący z Puław polityk w przeszłości był m.in. członkiem rady nadzorczej tamtejszych zakładów azotowych, których kupnem zainteresowana była rosyjska spółka Synthos.

—kora

Tulipan generała Maczka

HOŁD DLA BOHATERA

Holendrzy postanowili uczynić gest w kierunku upamiętnienia polskich bohaterów narodowych – najnowsza wyhodowana przez nich odmiana tulipana zyska imię generała Stanisława Maczka. Jest to dowód wdzięczności wobec generała, który dowodził 1. Polską Dywizją Pancerną, przyczynił się do wyzwolenia południowych Niderlandów w czasie II wojny światowej. Holendrzy nie zapomnieli tych zasług polskiemu bohaterowi – jego dzieło wspominane jest

przez nich podczas wielu uroczystości, posiadał on także honorowe obywatelstwo Holandii. Teraz, blisko 20 lat po jego śmierci, nadeszła pora na kolejny gest – nadanie jego imienia nowej odmianie tulipana.

Nie po raz pierwszy kwiaty te otrzymują imiona Polaków – jedna z odmian została zadedykowana Marii Kaczyńskiej, małżonce śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Teraz swoją cebulkę będzie miał także generał Maczek.

Prezentację odmiany noszącej nazwisko polskiego generała zaplanowano na 25 kwietnia,

podczas obchodów narodowego święta Niderlandów. Tulipan, który będzie prezentowany przez ambasadora Królestwa Niderlandów w Polsce Marcela Kurpershoeka, zostanie ochrzczony przez syna generała Stanisława Maczka, prof. Andrzeja Maczka, w obecności weteranów 1. Polskiej Dywizji Pancerniej. Jak informuje Ambasada Królestwa Niderlandów w Polsce, „tulipan został wyhodowany przez hodowcę holenderskiego, pana Jana Ligtharta. Proces hodowli zajął 16 lat. Tulipan ma kolor czerwony z białymi brzegami”.

—ejż